



tekst

ANDRZEJ CAPIGA

redaktor wydania

Bezdomność to dla jednych sposób na życie, dla innych z kolei życiowa konieczność. Dla jednych i drugich sroga zima to z pewnością realne zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia. W całym kraju od początku zimy zamarzło już kilkadziesiąt osób. Na szczęście w Stalowej Woli, Tarnobrzegu i Sandomierzu, największych miastach diecezji, nie zanotowano żadnego przypadku śmierci z tego powodu. Sukces to wspólny wysiłek kilku lokalnych instytucji i organizacji. W hutniczym grodzie na przykład już na początku listopada każdego roku ustalają strategię działania.

krótko

Na pomoc

DIECEZJA. W niedzielę 24 stycznia br. we wszystkich kościołach diecezji sandomierskiej organizowana będzie zbiórka pieniędzy na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi na Haiti. Z inicjatywą akcji wystąpił biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, który w specjalnym komunikacie zwraca się z gorącą prośbą o wsparcie dla Haitańczyków: „Zniszczone zostały całe miasta i miliony osób zostało bez dachu nad głową, żywności i najpotrzebniejszych rzeczy! Czekają na naszą pomoc”. Koordynatorem akcji jest Caritas diecezjalna.

Garnizonowa orkiestra w Rudniku Stróży

Żołnierski koncert



KS. MICHAŁ SZAWAN

Kolędy, muzyka filmowa oraz pieśni patriotyczne złożyły się na koncert Orkiestry Garnizonowej Wojsk Lądowych z Rzeszowa, który odbył się w niedzielę 17 stycznia w kościele parafialnym w Rudniku Stróży.

Koncert Orkiestry Garnizonowej odbył się w kościele parafialnym w Rudniku Stróży

Koncert rozpoczęła Msza św. sprawowana pod przewodnictwem proboszcza parafii ks. Bogdana Króla. Podczas niej muzycy, pod batutą pochodzącego ze Stróży kapelmistrza, kpt. Andrzeja Kufla, wykonali tradycyjne polskie kolędy, wśród których wierni usłyszeli m. in. „Cicha noc”, „Pójdźmy wszyscy” oraz „Jezusa Narodzonego”. Po Eucharystii wojskowi artyści rozszerzyli repertuar i zaprezentowali swój kunszt w niezwykle bogatym programie, w którym każdy mógł znaleźć coś dla siebie. W parafialnej świątyni zabrzmiały utwory patriotyczne i rozrywkowe. Można więc było usłyszeć nie tylko „Marsz Mokotowa” i „Marsz Polonia”, ale także „Być kobietą” czy też muzykę z filmu „Piraci z Karaibów”. Utworom towarzyszył śpiew żeńskiego zespołu „Jedna chwila” z klubu garnizonowego,

który na koncercie wystąpił w składzie: Katarzyna Sztaba, Małgorzata Chruściel i Ewa Jaworska-Pawełek. Po każdym wykonaniu w świątyni rozlegały się gromkie brawa.

– Na wiele sposobów można chwalić Pana Boga – zwrócił się do zebranych na zakończenie koncertu proboszcz parafii ks. dr Bogdan Król. – Dzisiaj, dzięki życzliwości muzyków Orkiestry Garnizonowej, którzy poświęcili swój wolny czas, aby do nas przybyć, wysławialiśmy naszego Stwórcę w sposób szczególnie muzyką i śpiewem. Bóg każdego z nas obdarza licznymi talentami. Dzisiaj byliśmy świadkami tego, jak można je w swoim życiu pięknie rozwinąć, jeśli się współpracuje z łaską Bożą. Wasza obecność, drodzy muzycy, w naszej parafii niech więc będzie również zachętą dla młodzieży, aby

otrzymane od Stwórcy talenty rozwijała dla siebie i dla innych – podkreślił ks. Król. Na zakończenie koncertu wojskowi muzycy, zachęceniu owacją na stojąco licznie przybyłej widowni, wykonali cztery dodatkowe utwory.

Orkiestra Garnizonowa powstała jesienią 1944 roku w Przemyślu. W grudniu 1946 roku została przeniesiona do rzeszowskiego garnizonu. W dotychczasowej działalności wielokrotnie zajmowała czołowe lokaty w przeglądach i na Ogólnopolskich Festiwalach Orkiestr Wojskowych. Zdobyła liczne wyróżnienia, w tym m. in. „Kryształową Buławę”. Do swoich sukcesów orkiestra zalicza wyjazdy zagraniczne do Niemiec, Czech oraz wizytę u Ojca Świętego Jana Pawła II, która miała miejsce w marcu 1998 roku. W 2009 roku przypadła 65. rocznica powstania i działalności orkiestry, która obecnie liczy 30 muzyków.

ms

Misyjne spotkanie

HUTA KOMOROWSKA. W Szkole Podstawowej im. ks. Kardynała Adama Kozłowieckiego 8 stycznia br. odbyło się spotkanie uczniów z ks. Marianem Zarębą, dyrektorem Papieskich Dzieł Misyjnych w diecezji sandomierskiej. Dzieci z uwagą i zainteresowaniem słuchały o życiu codziennym ich rówieśników w dalekich, ubogich krajach.

Egzotyczne opowieści były zilustrowane barwnymi eksponatami: obrazami, odzieżą, ozdobami, a także przedmiotami codziennego użytku, które budziły żywe zainteresowanie uczniów. Wszyscy uczestnicy spotkania obiecywali wspierać misjonarzy modlitwą w ich trudnej, często niebezpiecznej pracy. **af**



ANNA FIŁA

Dużą atrakcją dla dzieci była możliwość zabawy egzotycznymi przedmiotami

Kulturalna „Gałązka Sosny”

STAŁOWA WOLA. „Gałązka Sosny” – nagroda przyznawana dla osób zasłużonych dla kultury Stalowej Woli – w tym roku trafiła do rąk prof. Anny Sieradzkiej i Stanisława Sądeja. Prof. Anna Sieradzka – kierownik Zakładu Historii Sztuki Nowoczesnej Uniwersytetu Warszawskiego, zwyciężyła w kategorii literatury. Jest współautorką książki o architekturze art déco w Stalowej Woli. W kategorii

wydarzenia kulturalne „Gałązka” trafiła do Stanisława Sądeja, śpiewaka, związanego z kulturą miasta od pięćdziesięciu lat. Laureat śpiewa w Chórze „Lasowiaci” i kościelnym chórze „Gaudium” przy parafii św. Floriana. Nagrodę otrzymał za partię operetkowej, jakie wykonywał w spektaklu muzycznym „Wielka sława to żart”, przygotowanym przez Piotra Szparę. **ac**



ANDRZEJ CAPIGA

Stanisław Sądeja wśród członków Chóru „Lasowiaci”, gratulujących mu nagrody



ARCHIWUM PARAFII

Tradycja i nowoczesność

CHOLEWIANA GÓRA. W miejscowym kościele 10 stycznia schola parafialna (na zdjęciu) zaprezentowała swoją interpretację jasełek. Nie zabrakło motywów współczesnych ani fragmentów z Pisma Świętego, pojawili się również kolednicy z gwiazdą i oczywiście chór, który przeplatał wszystko śpiewem. Thumnie przybyła publiczność po zakończeniu spektaklu zgłowała młodym artystom owację. Schola młodzieżowa w Cholewianej

Górze liczy sobie niecały rok, czyli dopiero zaczyna się rozkręcać, a dzięki pomocy ks. Mariana Dula, ks. Piotra Niewrzalka i Wiesławy Łaty działa coraz sprawniej. Tworzy ją ok. 30 osób w wieku od 13 do 20 lat. Nazwali się Spontan, z uwagi na spontaniczne podejście do swojej pracy oraz radość z tego, że mogą jednocześnie dawać świadectwo swojej wiary w nowoczesny sposób, a także spędzać pożytecznie czas w swoim gronie. **jp**

Pełnoprawny oddział

SZEWNA. Decyzją Zarządu Diecezjalnego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży po blisko dwóch latach działalności osobowość prawną cywilną i kościelną otrzymał parafialny oddział KSM „Arka”. Aktu erygowania dokonał asystent diecezjalny ks. Mateusz Kuszytb, który także przewodniczył Mszy św. i wygłosił okolicznościową homilię, w której zaznaczył wartość i znaczenie zawołania „Gotów!” tak często wypowiedzianego przez druhny i druhów. **kk**



KRYSZTOF KAUZA

Wręczenie aktu erygowania oddziału

Szybkie tempo prac

STAŁOWA WOLA. Gotowe jest już podpiwniczenie budowanego w Stalowej Woli gmachu Wydziału Inżynierii Środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Prace trwają pomimo mrozów; montowane są szalunki i zbrojenia pod budowę ścian i stropów. Tempo prac jest imponujące, bo trzykondygnacyjny obiekt ma być gotowy już w październiku, aby od nowego roku akademickiego odbywały się tu zajęcia. Inwestycję wartą 23 mln zł finansuje Unia Europejska. Miasto dało 1,2 mln zł na wykonanie dokumentacji. Projekt był tak dobrze napisany, że uczelnia dostała pieniądze z programu przeznaczanego na wsparcie ściany wschodniej. **ac**

Prace przy budowie Wydziału Inżynierii Środowiska



ANDRZEJ CAPIGA

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Ciągłe objawienie

Polski zwyczaj utrzymuje jeszcze śpiewanie kolęd i wpatrywanie się w żłóbek, ale w całym Kościele jest już w tej chwili okres pobożonarodzeniowy. Teraz przypatrujemy się opisom życia Jezusa Chrystusa z Nazaretu, ale już nie z okresu wczesnego dzieciństwa i młodości, lecz czytamy teksty dotyczące publicznego życia Chrystusa. Żeby się nauczyć jeszcze bardziej i doświadczyć jeszcze bardziej tego, co Bóg chciał nam dać w tajemnicy Bożego Narodzenia. To jest metoda pedagogiczna Kościoła. Pamiętacie, że raz w roku, przez cały rok, idzie przed nami jakby film wszystkich tajemnic Chrystusa – od Adwentu, przez Boże Narodzenie, życie publiczne, mękę, śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, zesłanie Ducha Świętego – żeby nam przypominać, że Bóg bez przerwy objawia nam siebie i swoje słowo. Najpierw słowo – bo słyszymy to słowo, które nas zachęca, wzywa, czasami gani, ale przede wszystkim przybliża nas ku Niemu, byśmy doszli do spotkania z Nim, do spotkania Osoby. Bóg wciąż się objawia. Do jednego z nas przemówi bardziej Chrystus w żłóbku, mały, Dziecko; do innych młody, dwunastoletni, ukazujący niezwykłą mądrość w rozmowie z uczonymi; do innych przemawia męka Chrystusa, do jeszcze innych – wszechmoc zmartwychwstania. Ale ciągle chodzi o jedno. Chodzi o to, aby objawiającego się Boga przyjąć. Przyjąć jak Matka Jezusowa. Przyjąć przez wiarę i miłość.

Nowy sprzęt dla PSP w Sandomierzu

Blżej człowieka

Strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Sandomierzu

otrzymali nowy sprzęt do ratownictwa, którego przekazanie odbyło się podczas spotkania noworocznego z udziałem bp. Krzysztofa Nitkiewicza.

Wasza szeroko rozumiana służba na rzecz społeczeństwa jest również widoczna w życiu Kościoła, bowiem trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek uroczystość religijną na poziomie gminnym, powiatowym czy też wojewódzkim



KS. MICHAŁ SZAWA

Strażacy otrzymali konkretną pomoc

bez waszej obecności – powiedział bp Nitkiewicz, dziękując strażakom za ich ofiarną służbę na rzecz człowieka i uczestnictwo w życiu Kościoła. Ordynariusz sandomierski dokonał również poświęcenia specjalistycznego sprzętu do ratownictwa. Strażacy otrzymali: skokochron – przyrząd służący do ewakuacji ludzi z wysokości (ufundowany przez Urząd Miasta w Sandomierzu), namiot pneumatyczny (sfinansowany przez Starostwo Powiatowe w Sandomierzu, Urząd Miasta i Gminy w Koprzywnicy oraz Urzędy Gmin Obrazów i Klimontów) oraz poduszki wysokociśnieniowe (zakupione przez firmę Pilkington

Polska). Wszystkim sponsorom oraz osobom udzielającym duchowego i materialnego wsparcia PSP w Sandomierzu jej komendant Krzysztof Wolak wręczył symboliczne statuetki „Strażaka”.

Przybyli goście, wśród których byli m.in.: wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka-Koruba, zastępca świętokrzyskiego komendanta wojewódzkiego PSP Grzegorz Ryski, burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski oraz kapelan PSP w Sandomierzu ks. Józef Śmigiel, przełamali się opłatkiem oraz złożyli sobie noworoczne życzenia. **ms**

Główną nagrodę zdobył sandomierzanin

Złote Pióro wręczone

Andrzej Gajewski z Urzędu Miejskiego w Sandomierzu, jednocześnie stały współpracownik sandomierskiego oddziału redakcji „Gościa Niedzielnego”, zdobył nagrodę specjalną w III edycji konkursu Złote Pióro Marszałka, organizowanym przez samorząd województwa świętokrzyskiego.

Głównym celem konkursu jest popularyzacja wiedzy o samorządach różnych szczebli i promocja lokalnych inicjatyw. W tym roku na III edycję plebiscytu wpłynęło 125 prac nadesłanych przez 26 autorów z regionu świętokrzyskiego. Tematem wyróżnionych materiałów były działania samorządów terytorialnych na rzecz rozwoju regionu i wykorzystania funduszy unijnych. Wręczenie nagród i wyróżnień z udziałem zarządu samorządu województwa



ARCHIWUM UM

Złote Pióro otrzymał Andrzej Gajewski

świętokrzyskiego oraz nagrodzonych i wyróżnionych dziennikarzy odbyło się br. w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach.

W kategorii publikacje prasowe I miejsce zajęła Monika Rosmanowska z „Gazety Wyborczej”. W kategorii publikacje radiowo-telewizyjne przyznano dwa pierwsze miejsca:

dla Iwony Sabat i Jarosława Siłakiewicza z telewizji internetowej Kielce oraz dla Magdaleny Smożewskiej-Wójcikiewicz z Radia Kielce. Natomiast w kategorii mediów lokalnych nagrodą główną, czyli Złote Pióro Marszałka, przypadała Andrzejowi Gajewskiemu – pracownikowi sandomierskiego magistratu. **rd**



Podbili serca Polonii śpiewem i jadłem

Nostalgiczna podróż

Chór „Lasowiacy” z Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli koncertował w Ameryce Północnej. Było to ogromne przeżycie zarówno dla chórzystów, jak i dla miejscowej Polonii.

Koncert galowy z udziałem „Lasowiaków” na jubileuszu „Poloneza” w Vancouver
PONIŻEJ:
Msza w kościele św. Stanisława w Portland

Pierwszym miastem, gdzie zaśpiewali „Lasowiacy”, był Portland w Stanach Zjednoczonych. To największe miasto w stanie Oregon, z dwoma milionami mieszkańców. „Lasowiacy” zamieszkali w dzielnicy, w której znajdują się polski kościół pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa Męczennika i stojąca w sąsiedztwie siedziba Towarzystwa Polskiej Biblioteki. Tu, na przyległym placu, zastawionym straganami, trwał dwudniowy polski festiwal, największa polonijna impreza na zachodnim wybrzeżu USA.

Polski folklor i jado

„Lasowiacy” dali kilka koncertów i za każdym razem byli przyjmowani bardzo serdecznie. Zaprezentowali polski folklor, pieśni neapolitańskie, piosenki lwowskie i repertuar operetkowy. Podobały się solowe występy Piotra Szpary – kierownika artystycznego zespołu, który śpiewał „Młynareczkę” i nostalgiczną „Matkę”. Stanisław Sądej zrobił z kolei wrażenie „Grenadą”, „Dzwonami mojej wioski”, „Tarantelą” i śpiewaną w duecie z Elą Seweryn „Drożyną”. Pięknym uzupełnieniem występu „Lasowiaków” były taneczne popisy kanadyjskiego „Poloneza” Jacka Niemirskiego z Vancouver.

Połowa ludzi słuchała koncertów, druga połowa stała w kolejkach po polskie jedzenie; z Chicago organizatorzy sprowadzili kontener pierogów, nazywanych z amerykańską „Polish dumplings”, czyli polskimi knedlami. Płaciło się po dolarze za sztukę i szły jak woda. Kolejną kulinarną atrakcją były gołąbki, polska kiełbasa na gorąco i bigos. Ale największym wzięciem cieszyły się smażone duże placki ziemniaczane, podawane ze śmietaną i gęstym przecierem jabłkowym! Kolejka ciągnęła się na sto pięćdziesiąt metrów.



Niedziela rozpoczęła się dla „Lasowiaków” od śniadania w podpiwniczonej części kościoła św. Stanisława Biskupa. Była to dobra okazja do spotkania z proboszczem portlandzkiej parafii księdzem Tadeuszem Rusnakiem, należącym do zgromadzenia zakonnego pod nazwą Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. To on zaprosił chór do USA.

Koncert gonit koncert

Jak wspomniał ks. Rusnak, w Portland jest 350 rodzin polonijnych. Jako kapłan musi prostać takim zjawiskom jak tęsknota za krajem, porzucanie rodzin, kryzys związany z utratą pracy, nieznaną języka. – Lekarze tutaj zmiatają – powiedział.

„Lasowiacy” zapewnili muzyczną oprawę Mszy świętej, a po niej koncertowali jak poprzedniego dnia. W słoneczne popołudnie, kiedy festiwal trwał w najlepsze, chórzyci ruszyli w drogę do Kanady. Tu, w Vancouver, czekały na nich wspaniałe polonijne rodziny. Pan Bóg miał dobry nastrój, kiedy tworzył ziemię, na której w zachodniej Kanadzie wyrosło

miasto Vancouver – uważają mieszkańcy tej metropolii. Porośnięte cedrami góry, z ośnieżonymi szczytami, podła Oceanem Spokojnym. I tak powstało jedno z najpiękniejszych miejsc na ziemi. Mieszkający tu Polonusi zaprosili „Lasowiaków” do siebie. Niektórzy artyści, przyjmowani niezwykle gościnnie w polskich domach, wożeni do najpiękniejszych zakątków Kolumbii Brytyjskiej, mówili bez ogródek: – To podróż mojego życia. Polskie rodziny mieszkające w Kanadzie od ponad dwudziestu lat dały „Lasowiakom” to, co miały najlepszego – gościnę i serdeczność. Okazją do zaproszenia artystów był jubileusz dwudziestolecia „Poloneza”, którego choreografami są Jacek Niemirski i jego żona Małgosia, rodem ze Stalowej Woli.

„Lasowiacy” dali koncert w Domu Polonii w bajecznie pięknym mieście Victoria na wyspie Vancouver. Ukoronowaniem występów w Kanadzie był ich udział w galowym koncercie „Poloneza”, w teatrze w mieście Vancouver. Na widowni zasiadł polski konsul generalny Krzysztof Czapla, co świadczyło o randze imprezy. W słoneczne niedzielne południe ubrani na ludowo „Lasowiacy” i artyści z „Poloneza” weszli do polskiego kościoła pod wezwaniem św. Kazimierza w Vancouver. Kościół powstał przed 65 laty, jest ostoją wiary i polskości w dwupółmilionowej metropolii, gdzie mieszka kilkadziesiąt tysięcy osób polskiego pochodzenia. Opiekę sprawują nad nimi Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Proboszcz ojciec Jacek Nosowicz w kazaniu mówił o wartości małżeństwa, które, połączone więzami miłości, Jezus umocnił na sposób sakramentalny. A polscy artyści, jak mogli najpiękniej, śpiewali Bogu na chwałę, między innymi „Barkę”. **Andrzej Capiga**

Zaproszenie

Przełamywać bariery

Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim, dzięki uprzejmości Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie, **prezentuje wystawę czasową „Przełamywać bariery, budować mosty. Wojna na fotografiach polskiego i niemieckiego żołnierza”.**

Wystawa ukazuje II wojnę światową widzianą oczami polskich i niemieckich żołnierzy. Fotografie zarejestrowały obraz wojny okrutnej, z poległymi, rannymi, jeńcami, przerażonymi uchodźcami, zniszczonymi miastami i wioskami. Autorami eksponowanych zdjęć, ze strony polskiej, są plutonowy Tadeusz Szumański (we wrześniu 1939 r. w 73. Pułku Piechoty, w latach 1944-45 w 2. Brygadzie Pancerniej walczył pod Monte Cassino, o Anconę i Bolonię) oraz porucznik dr medycyny Czesław Elektorowicz (podczas I wojny światowej w II Brygadzie Legionów, w listopadzie 1918 r. obrońca Lwowa, we wrześniu 1939 r. aresztowany w Borszczowie i zesłany na Syberię, od czerwca 1943 roku w 2. Korpusie

Polskim - 3. Dywizja Strzelców Karpackich, w maju 1944 uczestnik walk o Monte Cassino). Fotografie niemieckie to zdjęcia wykonane przez Helmuta Riemanna - żołnierza Wehrmachtu - w Polsce (wrzesień 1939), Francji (1940) i w Rosji (1941-42), a także fotografie ze zbiorów niemieckiego, okupacyjnego, wydawnictwa prasowego Zeitungs Verlag (pozycje bojowe 1. Dywizji Strzelców Spadochronowych w masywie Monte Cassino). II wojnę światową widzianą z pozycji żołnierzy frontowych, uwiecznioną przez polskich i niemieckich fotografów, przypomnianą w formie wystawy „Przełamywać bariery, budować mosty...”, możemy oglądać w ostrowieckim muzeum do lutego br.



Wystawa prezentuje okrucieństwa wojny widziane przez jej bezpośrednich uczestników



ZDJEŃCIA MAREK WOJCIŃSKI

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Podzwonne dla kolei?

Kryzys, który dotknął polskie kolejnictwo, najlepiej widać w miejscach tak osobliwych, jak dworzec w słynnej niegdyś węzłowej stacji Rozwadów. Po zmroku lepiej tam nie wybierać się na spacer, bo ciemno i niebezpiecznie. W niedalekim Nisku sytuacja wygląda podobnie - budynek dworcowy jest tak przerażający i smutny, że normalnemu człowiekowi chce się wyc z rozpacz. Tamtejszy dworzec, pamiętający jeszcze dobre czasy monarchii austro-węgierskiej, od lat dogorywa. (Być może ktoś jeszcze w tej ruinie pomieszkuje, bo czasem w oknach na piętrze widać światło. Ale to już chyba ostatni lokatorzy dworca). Podobnie źle się mają inne budynki dworcowe położone przy trasie Sandomierz-Przemysł. I to one właśnie najlepiej ilustrują zapaść wielkiej firmy, jaką były Polskie Koleje Państwowe.

Piszę o tym, ponieważ znajomy mieszkający od wielu lat za granicą zapytał mnie, dlaczego w naszym regionie jeżdżą pociągi widma, a dworce kolejowe albo przypominają budynki z planu filmu o wielkim kryzysie lat 30. w USA, albo zamieniły się w ekskluzywnie restauracje. On zapamiętał z dzieciństwa straszliwy tłok przy kasach biletowych PKP, tłumy pasażerów szturmujących zapchane wagony i wieczne opóźnione składy pasażerskie. Pamiętał jednak kolej, bez której trudno było sobie wyobrazić transport wewnątrz kraju. Dlatego dzisiaj ze zdumieniem obserwuje nowoczesne, lecz puste autobusy szynowe i zarastające brudem dworcowe perony.

Nie wiem, kiedy zaczął się upadek PKP. Może wtedy, kiedy kolej przestała rozpoznawać i realizować prawdziwe potrzeby społeczne, dotyczące m.in. sieci i terminów połączeń. Pewne jest to, że PKP na czas nie dostosowała taboru do wymagań rynku (szynobusy pojawiły się na nieremontowanych torach zdecydowanie zbyt późno). I niestety, kiedy państwowa kolej zaczęła się przekształcać w spółki i brakowało jej pieniędzy na modernizację, głównym sposobem pozyskania środków stało się drenowanie kieszenie klientów. PKP nie zauważyła też, że wyrosła jej prawdziwa i w dodatku szybko dostosowująca się do zmian rynkowych konkurencja - publiczna i prywatna komunikacja samochodowa. Kolejową biedę ostatecznie „przyklepał” lawinowy wzrost samochodów osobowych jeżdżących po coraz lepszych drogach.

Dzisiaj trudno dociec, czy to przez rosnące ceny biletów zaczęło koleje ubywać klientów, czy pasażerowie porzucili kolej z powodu skandalicznych warunków podróżowania. Jedno jest pewne - odbudowanie zaufania ludzi do tego przewoźnika będzie trwało latami. Bo zwyczajny Kowalski raczej bez emocji przyjął wiadomość o zakończeniu modernizacji szlaku kolejowego Rzeszów-Tarnobrzeg i powrocie, zawieszonych przez wiele lat, połączeń z północy Podkarpacia do jego stolicy. Ożywieniu przewozów regionalnych mogą więc już nie pomóc nowe szynobusy i planowane przez władze samorządowe województwa kolejne rewitalizację linii kolejowych.

Ostatnia deska ratunku

SPÓŁCZEŃSTWO.

Bezdomność to dla niektórych sposób na życie, dla innych z kolei życiowa konieczność. Dla jednych i drugich sroga zima to z pewnością realne zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia. **W całym kraju od początku zimy zamarzło już kilkadziesiąt osób.**

W gminie Stalowa Wola od kilku lat nie zanotowano żadnego zgonu z powodu zamarznięcia. Sukces to wspólny wysiłek kilku lokalnych instytucji i organizacji, na początku listopada każdego roku ustalających strategię działania. Akcją koordynuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, który uzgadnia swoje działania ze schroniskiem dla mężczyzn im. św. Brata Alberta, Domem Pomocy Społecznej, policją i strażą pożarną.

Skuteczny monitoring

– W tym sezonie – mówi Danuta Stanilewicz, zastępca dyrektora MOPS w Stalowej Woli – naszą akcję pomocy bezdomnym rozpoczęliśmy już na początku listopada, informując o niej w lokalnych mediach oraz rozlepiając na mieście plakaty. Bezdomność dotyka zarówno pojedyncze osoby, jak i całe rodziny. W Stalowej Woli



zdecydowana większość bezdomnych to mężczyźni; szczególnie szybko przybywa bezdomnych w młodym wieku, między 18. a 26. rokiem życia.

Obecnie z pomocy ośrodka korzysta 53 bezdomnych (w roku ubiegłym 48). W czasie silnych mrozów większość z nich znajduje schronienie w schronisku Brata Alberta, w domu pomocy lub oratorium. Aby jednak upewnić się, iż wszyscy mają dach nad głową, pracownik socjalny MOPS Andrzej Szostek wraz z policjantami odwiedza piwnice, ostatnie piętra wieżowców, dworce, opuszczone domy czy działkowe altanki. Dzięki takim między innymi akcjom udało się w kilku przypadkach uniknąć nieszczęścia.

– W trakcie naszych poszukiwań – mówi rzecznik prasowy stalowowolskiej policji Andrzej Walczyna – natknęliśmy się na trzech bezdomnych: dwóch ze Stalowej Woli, jednego z Leżajaska.

Proponowaliśmy im pobyt w schronisku Brata Alberta, ale nie chcieli skorzystać. Apelujemy jednak do naszych mieszkańców, aby reagowali na każdy przypadek samotnego, nawet podbitego człowieka leżącego na ulicy i zgłaszali to odpowiednim służbom.

Potrzebna noclegownia

W schronisku dla mężczyzn w Stalowej Woli przy ul. Jaśminowej, prowadzonym przez Towarzystwo Świętego Brata Alberta, jest 26 łóżek, ale przebywa tu już 30 bezdomnych. Zdecydowana większość, prawie 90 proc., to mieszkańcy hutniczego miasta. W najbliższym czasie może ich być więcej, gdyż prognozy pogody nie są sprzyjające dla bezdomnych: znowu idzie duży mróz. W schronisku nie może jednak zamieszkać każdy, panuje tutaj bowiem zakaz spożywania alkoholu. A alkohol, zdaniem kierownika schroniska Zygmunta Gielarka, to główny problem bezdomnych.



tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

FILIP MATERKOWSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl



W tarnobrzесkiej noclegowni mieszka obecnie około 80 osób
PONIŻEJ: W schronisku w Stalowej Woli już jest nadkomplet podopiecznych

– Kto wpadnie w bezdomność, niezwykle trudno z niej wychodzi – mówi kierownik. – Do tej pory udało się to tylko jednemu mężczyźnie. Poszedł do pracy, kupił sobie mieszkanie i opuścił schronisko. Na szczęście od kilku lat żaden z bezdomnych nie zamarzył – podkreśla z zadowoleniem Zygmunt Gielarek.

W tym roku schronisko otrzymało od miasta 67,7 tys. zł. Do jego utrzymania dokładają się także bezdomni, pomocy udzielają instytucje charytatywne. Dzięki temu nikt tu nie głoduje, jest ciepło i czysto. Są nawet psycholog i terapeuta, ale rzadko ktoś z mieszkańców chce korzystać z porady.

Zdaniem kierowniczki Działu Pomocy Środowiskowej MOPS Barbary Dul, Stalowa Wola potrzebuje noclegowni z prawdziwego zdarzenia, w której pomoc mogłyby znaleźć także kobiety (teraz dowozi się je aż do Rzeszowa) oraz bezdomni będący pod wpływem alkoholu.

Konieczne jest wsparcie

Bezdomność jest zjawiskiem społecznym, charakteryzującym się kryzysowym stanem zarówno ducha, jak i życia osoby, pozbawionej miejsca zamieszkania i środków zaspokajających podstawowe potrzeby.

– Przypadki diagnozowane przez moich pracowników wskazują, że niektóre osoby starsze straciły domy z powodu likwidacji hoteli robotniczych – wyjaśnia dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Tarnobrzegu Wiesława Juda. – Być może dyshonorem było dla nich wrócić do miejscowości, z której pochodzili. Przez pewien

czas gromadzą się oni u znajomych, ale to jest sytuacja chwilowa.

Na terenie Tarnobrzega znajduje się jedna placówka noclegowa, której głównym inicjatorem i zarazem dyrektorem jest proboszcz parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, ks. prałat Michał Józefczyk. Równocześnie jest on bardzo mocno zaangażowany w działalność społeczną na terenie całego miasta. Trzypiętrowy ośrodek mieści się przy ulicy Zwierzynieckiej i jest zaopatrzone we wszelkie produkty i rzeczy niezbędne do normalnego życia. Każdy mieszkaniec tarnobrzесkiej placówki ma w pokoju łóżko, nocny stolik oraz szafki na odzież. Niektóre pomieszczenia mieszkalne wyposażone są w telewizor czy radiomagnetofon. Bezdomni mają zapewnione usługi medyczne oraz całonocne wyżywienie. Na drugim piętrze noclegowni umieszczone jest hospicjum, w którym mieszkają osoby wymagające stałej opieki medycznej. Ponadto we wnętrzu budynku znajduje się piękna kaplica pw. bł. Matki Teresy z Kalkuty, w której każdego dnia wszyscy gromadzą się na wspólnej modlitwie, a w niedziele ks. prałat Michał Józefczyk koncelebrować uroczystą Eucharystię. W tym ciepłym domu nie brakuje miejsca dla najbardziej potrzebujących ludzi, którzy o każdej porze dnia i nocy mogą tam znaleźć dla siebie schronienie.

Obecnie w noclegowni mieszka przeszło 80 osób, które zostały pozbawione dachu nad głową. Jednak ze względu na okres zimowy ich liczba stale rośnie. – Na początku naszej dziesięcioletniej działalności w noclegowni mieszkało około 15 czy 20 osób – wspomina koordynatorka odpowiedzialna za funkcjonowanie tarnobrzесkiej

placówki Anna Suska. – Jednak z każdym rokiem przybywa nam podopiecznych. Okres zimowy przyciąga wiele osób, które nie mają dachu nad głową. Natomiast na wiosnę liczba mieszkańców się zmniejsza. Można powiedzieć, że w ciągu roku przez placówkę przewijają się około stu pięćdziesięciu osób.

Wobec problemu bezdomności nie przechodzą obojętnie pracownicy MOPR-u w Tarnobrzegu. – Osobom, które są dotknięte problemem bezdomności, zabezpieczamy możliwość mieszkania w znajdującej się na terenie naszego miasta noclegowni – wyjaśnia Wiesława Juda. – W momencie kiedy brakuje wolnych miejsc, nikogo nie zostawiamy bez pomocy, ponieważ naszym obowiązkiem jest zagwarantowanie takiej osobie wsparcia. Dlatego też szukamy dla takiego człowieka miejsca w innych ośrodkach poza granicami Tarnobrzega i jednocześnie pokrywamy mu koszt pobytu w takim miejscu, gdyż jest to nasze zadanie obligatoryjne.

Schronisko Caritas

W Sandomierzu przy ulicy Trześniowskiej znajduje się całonocne schronisko diecezjalne dla mężczyzn. Obecnie w tym ośrodku mieszka 25 osób, które dzięki pomocy diecezjalnej Caritas mają stałą opiekę medyczną, wyżywienie oraz niezbędne do życia produkty higieniczne.

– Nasi podopieczni są bardzo mocno zaangażowani w życie schroniska – wyjaśnia wicedyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej ks. Tomasz Szostek. – Na co dzień pracują przy odśnieżaniu, sami przygotowują niektóre posiłki oraz wykonują wiele innych czynności na rzecz ośrodka. Niektórzy z nich są również zatrudnieni w sandomierskiej Caritas. Pod koniec ubiegłego roku schronisko zostało odrestaurowane w ramach projektu Tor II Centralny „Powrót osób bezdomnych do społeczności” Edycja 2009. Prace remontowe objęły przede wszystkim łazienki, kaplicę oraz malowanie pomieszczeń mieszkalnych.

Stalowa Wola, Tarnobrzeg i Sandomierz to jedne z największych miast sandomierskiej diecezji. Jeżeli one borykają się z problemami zapewnienia dachu nad głową wszystkim potrzebującym, to jak czasami dramatycznie może wyglądać los bezdomnych w miasteczkach lub wioskach...



PANORAMA PARAFII pw. Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli

Postawili na młodzież

Parafia Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli, w której pracują księża michalici, **znana jest z bardzo dobrej pracy z młodzieżą i dziećmi.**

Nowy proboszcz, ks. Tomasz Wilisowski, również przywiązuje duże znaczenie do przyciągania do parafii jak największej liczby młodych ludzi, gdyż, jak się wyraził, „są oni przyszłością Kościoła i dlatego warto w nich inwestować i na nich budować”.

Bogata oferta

Przy parafii działa więc Klub Młodzieżowy, który został założony przez poprzedniego proboszcza. Klub, otwarty od poniedziałku do piątku od godz. 17 do 21, proponuje różnorodne formy rozrywki: od bilardu przez zajęcia sportowe, integracyjne, na plastycznych kończąc. Do klubu przychodzi dość zróżnicowana młodzież, od zagrożonej społecznym wykluczeniem po taką, która uczy w się w najlepszych liceach i pochodzi z dobrych domów, jest więc to dobra okazja do jej integracji. Dwa razy w tygodniu członkowie klubu udają się wraz z opiekunem na salę gimnastyczną, aby pograć w piłkę halową. Mogą też korzystać z siłowni i kafejki internetowej. Opiekę nad nimi sprawuje ks. Krzysztof Szary.

- Klub jest dobrym sposobem, aby dotrzeć do młodych ludzi z wartościami mającymi większe niż tylko przyziemne znaczenie – argumentuje ks. Tomasz. Ważne jest, aby być z nimi, bo to jest podstawa pracy z młodzieżą i dziećmi. O tym, czyli metodzie uprzedzającej w wychowaniu, często mówili św. Jan Bosko oraz nasz założyciel bł. ks. Bronisław Markiewicz. W planie mamy także prowokowanie młodych do dyskusji na konkretne tematy, czy też przeprowadzanie z nimi katechez. Przy parafii od 15 lat funkcjonuje z bardzo dobrym rezultatem Stowarzyszenie Opieki nad Dziećmi „Oratorium”, które aktualnie prowadzi świetlicę socjoterapeutyczną. Korzysta z niej 80 dzieci, nie tylko z parafii. Zajmuje się nimi dwóch kapłanów: księża Mariusz Żrebiec i Michał Prokopiw oraz wyspecjalizowana kadra. Podopieczni mają zapewnioną pomoc w odrabianiu lekcji, organizuje się dla nich zajęcia specjalistyczne: plastyczne, muzyczne, teatralne i wiele innych oraz wycieczki letni i zimowy. Otrzymują też gorący posiłek. W ramach „Oratorium” działa również Placówka Interwencyjna dla dzieci i młodzieży.



Kościół parafialny

PONIŻEJ: Na zajęciach terapeutycznych osoby niepełnosprawne odkrywają swoje talenty

ZDJEŃIA ANDRZEJ CAPIGA

W domu zakonnym przy parafii istnieje ponadto świetlica terapeutyczna dla osób niepełnosprawnych ruchowo, czynna od godz. 7 do 15. Korzysta z niej obecnie trzydzieści osób. Specjaliści prowadzą dla nich zajęcia terapeutyczne: psychologiczne, muzyczne, plastyczne, a nawet kulinarne.

Rys historii

Parafia Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli została erygowana dekretem biskupa przemyskiego 12 sierpnia 1981 roku. Tego samego dnia funkcję proboszcza objął ks. Józef Ciaciek. Miesiąc później poświęcony został tymczasowy kościół-kaplica, który służył parafii do wybudowania nowej świątyni w 1987 roku. W tym samym roku we wrześniu poświęcił ją bp Ignacy Tokarczuk. Parafia powierzona została księżom michalitom. Jej obszar obejmuje tzw. dzielnicę za torami, wydzieloną z parafii św. Floriana. Budynek kościoła jest dwupoziomowy. Poziom dolny mieści kaplicę pogrzebową oraz salę wielofunkcyjną (głównie teatralną). Poziom górny, o powierzchni ponad 1000 mkw., z prezbiterium o charakterze amfiteatralnym, pozwala na bliski kontakt wiernych z celebransem. Od kwietnia ubiegłego roku wspólnota zmniejszyła się, ponieważ wydzielona została z niej nowa parafia akademicka. Obecnie parafia liczy około 75 tys. wiernych. Działa przy niej wiele grup, w tym Akcja Katolicka, Domowy Kościół, kółko misyjne, liturgiczna służba ołtarza, Oaza Dzieci Bożych, oaza młodzieżowa, Stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci, Wspólnota Czcielieli św. Michała Archanioła i Żywy Różaniec. Pracuje w niej dziewięciu księży i brat zakonny, który jest organistą. Jeden z dwóch kapłanów emerytów posługuje natomiast w Domu Pomocy Społecznej, który znajduje się na terenie parafii.

Andrzej Capiga

Zdaniem proboszcza



– Trudno jest po zaledwie trzech miesiącach po objęciu tak dużej parafii snuć dalekosiężne plany.

Przed wszystkim chcemy położyć nacisk na duchową stronę życia wspólnoty – kontynuacja rozpoczętych już wcześniej działań duszpasterskich, ale też w miarę możliwości wprowadzanie nowych form szukania Boga. W naszej parafii przeważająca większość wiernych to ludzie starsi, którzy Kościoła sami będą się trzymać, jak pokazują doświadczenia, bez względu na wszystko. Oni są fundamentem, na którym chcemy budować dalszą część domu. Dla mnie, jako proboszcza, priorytetem w pracy parafialnej staje się praca z dziećmi i młodzieżą. Potrzeby takie w Stalowej Woli są ogromne. Młodym trzeba w tym pomóc! Jestem przekonany, że przy wielopłaszczyznowej współpracy: łaska Boża, współbracia, parafianie, władze miasta i powiatu – te poczynania uda nam się realizować. Młodzi ludzie muszą widzieć horyzont, do którego będą zmierzać.

Ks. Tomasz Wilisowski

Ur. w 1973 r. w Jaśle. WSD księży michalitów ukończył w 2000 r. w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk bp. Jana Chrapka. Pierwsza parafia to Nowa Słupia. Następnie odbył studia pedagogiczne na KUL, był wychowawcą w Niższym Seminarium w Miejscu Piastowym, odpowiadał za referat powołańowy w Zgromadzeniu św. Michała Archanioła. Od 11 X 2009 jest proboszczem parafii Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 16.00; 18.00

DNI POWSZEDNIE: 6.00; 7.00; 18.00

